

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI

Warszawa

SAM

Jednostka leksykograficzna, którą chcę się tu zająć, oznaczona jako "I sam, sama, samo" w SJPDor¹ (ale bez podhasła "sam, sama, samo daw." używanego dla oznaczenia adresata), to w opisie polszczyzny jeden z obiektów szczególnie osobliwych, jeśli chodzi o właściwości funkcjonalne. To prawda, że charakterystyka pewnych użyć wyrazu *sam* sprawia wrażenie czegoś dziecinnie łatwego: w przykładzie SJPDor *Sam więc, bez towarzyszków idę w dalszą drogę*. FREDRO całkiem przejrzyście *sam* wnosi (i w sposób rekordowo krótki przekazuje) bardzo konkretną treść 'nikt (mi) w tym nie towarzyszy'. I pewnie ta właśnie treść przyszlaby większości ludzi do głowy, gdyby się mieli zastanowić nad tym, do czego jest im właściwie potrzebny wyraz *sam*. Ale faktycznie znacznie większy liczbowo udział w funkcjonowaniu kształtu *sam* (i jego wariantów fleksyjnych) mają inne użycia, użycia, które charakteryzować jest bez porównania trudniej, w tym i takie, które śmiało można nazwać zagadkowymi. Mam tu na myśli zwłaszcza sytuacje, kiedy pominięcie naszego wyrazu pozostawia wszystkie informacje rzeczowe bez zmian; oto przykład (z SJPDor): *Zirytował się, że źle podają snopy, sam wszedł na stertę, wziął widły i robił z drugimi*. DĄBROWSKA; jest jasne, że nie chodzi tu o wprowadzenie nowej osoby ani o to, że temu, kto wszedł na stertę, nikt w tym wchodzeniu nie towarzyszył ani nie pomagał.

Na czym więc polega prawdziwe zróżnicowanie funkcjonalne wyrazu *sam*, które wypadałoby odzwierciedlić w opisie leksykograficznym? Z pewnością nie daje tego, co trzeba, artykuł w SJPDor, mimo jego niewątpliwego bogactwa. Co właściwie mówi ogólne sformułowanie w p. 1: "wyraz wyróżniający, precyzujący, przeciwstawiający"? Dlaczego *Czytał już tylko same poważne książki*. DĄBROWSKA i *Ciągle same farsy grają*. SŁOWACKI to przykłady z różnych punktów – 3. i 4., a przykład *Niewiele tego wojska prowadzi za sobą, ale za to same*

¹ Tak oznaczam, tu i w dalszym ciągu, *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (T. 8. Warszawa 1966).

wyborowe oddziały konnicy. PARNICKI jest połączony z przykładem *Gorsze jest czasem oczekiwanie nieszczęścia nad nieszczęście samo*. KRASZEWSKI nawet pod jedną literą (d) w obrębie p. 1., choć jest ewidentnie bliski dopiero co przywołanym przykładom z p. 3. i 4.? Takie pytania można mnożyć.

Postaram się sformułować pewne preliminaria dla dokładniejszego opisu wyrazu *sam*, kładąc nacisk na wskaźniki jakoś obiektywizujące jego przyjmowaną przez siebie wieloznaczność.

Podkreślę przy tym, że naczelne uporządkowanie leksykograficzne powinno separować charakterystyki właściwego "leksemu" *sam* (w jego wiadomym paradygmacie fleksyjnym) od charakterystyk jednostek innych, bądź takich, że jedynie ich częścią zewnętrzną są te lub inne "formy" *sam*, bądź też takich, które są ograniczone do wybranych "form" wyrazu *sam*. W tej wypowiedzi zajmę się znaczeniami "leksemu" *sam* oraz jednego tylko wyrażenia, jak twierdzą, idiomatycznego, mianowicie *on sam*.

Co się tyczy wyrażen o charakterze frazeologicznym, to jest ich więcej, niż mogłoby to wynikać z tekstu artykułu słownikowego w SJPDor. Oto przykład. W przytoczonym wyżej zdaniu Fredry *sam* dodaje coś do treści mogącej wystąpić samodzielnie w dokładnie tej samej postaci. Ale w zdaniach *Czy pani mieszka sama?* lub *Rektor jest sam*. reszta pozostająca po pominięciu wyrazu *sam(a)* nie daje dobrego sensu; zwróćmy uwagę, że zdaniem bez zarzutu jest *Piotr znajduje się w pokoju sam* (tak samo jak zdanie Fredry), ale nie **Piotr znajduje się sam*; należy przyjąć, że *mieszka sam, jest sam* to bardzo mocni kandydaci na frazeologizmy.

Przywołane tu sensowne zdania z *sam* mogą jednocześnie ilustrować odrębne jednostki pozaparadygmaticzne, o jakich wspomniałem. Sformułowane wyżej znaczenie 'nikt w tym nie towarzyszy' jest mianowicie realizowane jedynie przez mianownikową formę *sam* we frazie werbalnej; nie mamy nawet zdań w rodzaju *Nauczyciel wyrzucił z klasy Jasia samego* (z odpowiednim znaczeniem), tym bardziej zaś takich, jak *Piotr przyglądał się Jasiowi samemu* (zdania w rodzaju *Piotr zastał Jasia samego, Piotr zostawił Jasia samego* są oparte, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, na odpowiednich frazeologizmach). Innym przypadkiem podobnego rodzaju jest mianownikowe *sam* w znaczeniu 'tak, że nikt i nic tego nie ułatwia (odpowiada to części p. 1. a) i p. 1. e) w SJPDor, por. ... *sprawiedliwość nie spadnie im sama do rąk* ... MORCINEK); i tu *sam* należy do frazy werbalnej, która jako całość jest poddawana negacji (samo pojęcie werbalne nie jest przy tym negowane: odpowiedni fakt (np. "spadnięcie sprawiedliwości do rąk") może mieć miejsce lub nie).

Przejdźmy do naszego właściwego tematu, tzn. do znaczeń *sam* w paradygmacie fleksyjnym.

Przyjmę, że można wyróżnić następujące odrębne jednostki:

SAM₁ ze znaczeniem "wskazania na informatywność bieżącej wypowiedzi o przedmiocie myśli znanym jako taki słuchaczowi i wyróżnionym wśród innych", por. *Ty sam jesteś głupi*;

SAM₂ ze znaczeniem "przedmiotowej «szczytowości» aktualnej realizacji danej relacji", por. *Rozmawiał z samym Wałęsą*;

SAM₃ ze znaczeniem "dokładności lokalizacji", por. *Siedział do samego wieczora*;

SAM₄ ze znaczeniem "nieadekwatności innych kwalifikacji elementów przynajmniej potencjalnie wieloelementowego zbioru opartego na danej relacji", por. *Miał same dobre pomysły*;

SAM₅ ze znaczeniem "wskazania podzbioru (elementu) pewnego zbioru jako wystarczającego dla danej relacji przy większej naturalności ewentualnego występowania w niej innych podzbiorów (elementów) tego zbioru", por. ... *zachwycał sam widok potraw*. DĄBROWSKA (SJPDor).

Każde z wyróżnionych znaczeń powinno otrzymać charakterystykę znacznie dokładniejszą i bardziej elementarną niż przedstawione w powyższym spisie. Nie ma tu jednak na to miejsca.

Rozważę bardziej szczegółowo tylko jedno znaczenie, mianowicie pierwsze, niewątpliwie zarazem najbardziej częstotliwe i najbardziej tajemnicze.

Podam naprzód projekt reprezentacji tego znaczenia ujętej w wyrażeniach rzeczywiście elementarnych lub przynajmniej takich, że ich jednoznaczna interpretacja nie nastęrcza poważniejszych trudności:

- (SAM₁) 1) mówię *F* o *a* (i) takim, że wiesz, o kim lub o czym mówię, (ii) takim, że – jak wiesz – myślę o *a* nie dlatego, że myślę o kimś lub o czymś innym niż *a*
- 2) nie mówię *F* o kimś lub o czymś innym niż *a*
 - 3) nie wiedziałeś, że powiem coś o *a*
 - 4) nie wiedziałeś, że o *a* powiem *F*

W zapisie tym *F* odpowiada "temu, co powiedziane" i co jest zawarte we właściwym miejscu danej konkretnej wypowiedzi, a *a* "temu, o kim lub o czym *F* jest powiedziane" i/lub charakterystyce *a* zawartej *explicite* w zdaniu i powiązanej z *sam*; przyjmuję, że zarówno *F*, jak i *a* dają się, dla danego użycia, wskazać tak lub inaczej w sposób niedwuznaczny; forma 2. os. w zapisie jest rozumiana w sposób uogólniony jako oznaczenie adresata (z pominięciem różnic pragmatycznych w rodzaju tej, jaka przeciwstawia *ty* drugoosobowemu *pan*).

Jak widać z podanego sformułowania, SAM₁ ma charakter parentetycznego komentarza metatekstowego. Zgadza się to dobrze z zasygnalizowaną na wstępie swoistą "niekoniecznością" tego wyrazu dla "rzeczowej" treści zdania.

Ten komentarz metatekstowy funkcjonuje w sposób wyczuwalnie różny, zależnie od zmiennych właściwości ukształtowania intonacyjnego i linearnego dotykających wyrazu *sam*. Tak np. nie jest obojętne, czy powiemy *Piotr sam* /

jest głupi czy Sam Piotr / jest głupi czy Piotr sam jest głupi czy Piotr jest głupi sam. W wypadku antykadencji, jak w dwóch pierwszych zdaniach, *sam* jest swoistym zapowiednikiem *F*, podczas gdy jako centrum intonacyjne całości stanowi uzupełnienie hierarchicznie "wcześniejszego", już niejako zrealizowanego rematu *F*, z czym wiążą się różne sugestie podsuwane przez użycie naszego wyrazu. Nie sądzę, by dla odzwierciedlenia tych różnic potrzebne było wprowadzanie wielości zapisów sensu; wynikają one raczej z krzyżowania się jednego sensu z tym, co niesie intonacja i szyk. Nie będę tu jednak rozważał szczegółów tej interakcji.

Jakie są podstawy przyjęcia zapisu (SAM₁)? Wskażę główne elementy uzasadnienia.

1. (i). Jest faktem, że interesującego nas wyrazu nie używa się w sposób niedewiacyjny, jeżeli się nie ma rozsądnej pewności, że adresat trafnie zidentyfikuje obiekt *a* (czy to obiekt konkretny, czy pojęcie). Normalnie identyfikację taką umożliwia po prostu fraza imienna, przy której stoi *sam*; bywa jednak i tak, że *sam* występuje bez frazy imiennej, jak w pierwszym przykładzie z Dąbrowskiej; ale również w takim wypadku mówiący może liczyć na identyfikację obiektu przez adresata (owa identyfikacja nie musi być bezpośrednia: wystarczy np. taka, jaką daje deskrypcja w rodzaju "ta osoba, o której właśnie mówiliś używając imienia Jan").

1. (ii). Ta formuła ma zdawać sprawę z ograniczenia SAM₁ do "obiektów myśli" wyróżnionych, i to również dla adresata (por. fragment *jak wiesz*), nie stanowiących we właściwych zbiorach elementów równorzędnych. Tak np. w tekście: *Do Janka przyszli w wesołym nastroju goście: Staś, Krzys i Zbyszek. Sam Janek był w kwaśnym humorze. sam jest dobrze użyte, ale nie można tego powiedzieć o analogicznym tekście z drugim zdaniem w postaci, powiedzmy, Sam Staś przyniósł mu piękny prezent. Przyczynę dewiacyjności tego zdania upatruję w fakcie, że "Staś" został przedstawiony po prostu jako jeden z "gości": mówiący myśli o nim tylko w tej mierze, w jakiej myśli o grupie "gości", nie ze względu na niego samego. Naturalne natomiast byłoby użycie *sam* w tekście: *Janek z radością przyjął gości. Sami goście również okazywali wielką radość.**

2. Tam, gdzie nie wchodzi w grę obiekty inne niż *a*, użycie wskazania wyrażonego w klauzuli 2. grzeszyłoby nierelewancją (po co zastrzegać się, że się nie mówi o kimś lub czymś innym niż *a*, skoro w ogóle nie ma kandydatów do tej roli widocznych dla słuchacza?). Jakoż izolowane komunikaty, w których bohater nie jest wyraźnie umieszczony na tle innych osób i przedmiotów, nie dopuszczają użycia *sam* (w interesującym nas sensie). Powiemy więc np. *Wiesz, Janek ma jechać do Paryża, a nie Wiesz, Janek sam ma jechać do Paryża.* To motywuje wprowadzenie klauzuli 2. do naszej reprezentacji.

Zauważmy, że antykadencja tematyczna wnosi właśnie myśl o tym, że mówiący "nie mówi o kimś lub czymś innym". Dewiacyjność izolowanego komuni-

katu typu *Sam Janek / ma jechać do Paryża* ma podwójne źródło: chodzi tu również o nerelewancję ze względu na klauzulę 1. (ii) (w tekście nie ma po prostu żadnych potencjalnych konkurentów dla *a*, więc nie ma sensu specjalnie wskazywać na to, że *a* jest przedmiotem odrębnego zainteresowania).

Trzeba podkreślić, że sformułowanie 2. nie przesądza ani tego, że ktoś lub coś innego niż *a* rzeczywiście odznacza się cechą *F*, ani że takich obiektów *n i e m a*. O adekwatności takiego rozwiązania świadczy możliwość użycia SAM₁ (wyraźnie identycznego) w obu sytuacjach, por. teksty: *Janek cieszył się, że Kasia to lubi. Janek sam to lubił.* i *Jankowi wydawało się, że Kasia to lubi. Tymczasem po prostu Janek sam to lubił.*

3. 4. Klauzule 3. i 4. odpowiadają temu niewątpliwemu aspektowi SAM₁, który można określić jako jego rolę "zwracania szczególnej uwagi na aktualny wybór obiektu charakteryzowanego oraz treści tej charakterystyki"; SAM₁ przeciwstawia je innym możliwym obiektom i charakterystykom jako w pewnej mierze "nieoczekiwane".

Nasuwać by się tu mogła myśl o potrzebie wprowadzenia do treści SAM₁ momentu niespodzianki w odniesieniu do tego, co jest powiedziane. W tym kierunku szła A. Wierzbicka przypisując zdaniu *On sam to przyznał* m.in. sens 'sądzę, że rozumiesz, że można było sądzić, że z tym będzie inaczej'². W niektórych sytuacjach użyciu SAM₁ istotnie towarzyszy myśl "to dziwne; byłoby naturalne (ewent. nie byłoby dziwne), gdyby było inaczej", por. np. tekst: – *Jesteś jakiś niespokojny. Co się z tobą dzieje? – Sam nie wiem.* Jednakże istnieją też inne użycia, w których o żadnej dziwności tego, co zostaje zaprezentowane, nie może być mowy, por. np. tekst: – *Piotr mówi, że Janek jest głupi. – Piotr jest sam głupi.* Samo zdanie Wierzbickiej dopuszcza zarówno kontynuację w stylu *To nadzwyczajne*, jak i w postaci komentarza w rodzaju *Znając go, nie można było, jak rozumiesz, przypuszczać, że tego nie robi.*

Sformułowania podane w klauzulach 3. i 4. pozwalają na właściwą generalizację: ewentualna dziwność dla adresata tego, co mówi nadawca, jest tylko szczególnym przypadkiem niewiedzy adresata, że właśnie to *a* to zostanie powiedziane.

Na zakończenie tego szkicowego uzasadnienia przedstawionej reprezentacji wypada odnotować pewną trudność, jaką może sprawiać jej przyjęcie. Jest mianowicie faktem, że treść w niej zawarta pasuje do ogromnej liczby, a w niektórych swych częściach do wszystkich, użyc fraz imiennych: np. każdy, kto mówi o *a*, nie mówi, mówiąc to, o *b ≠ a*. Tymczasem w większości wypadków SAM₁ *n i e* występuje. Jak to wytłumaczyć? Chodzi tu, ogólnie, o rzecz już parokrotnie wspomnianą: o relewancję. Nie o wszystkim, z czego zdajemy sobie

² A. Wierzbicka. *Dociekania semantyczne*. Wrocław 1969 s. 52.

sprawę, mówimy. O wielu rzeczach mówimy wprost tylko w tej mierze, w jakiej ułatwia to komunikację. Tak jest w szczególności z mówieniem o własnym aktualnym mówieniu. N i e k i e d y bywa tak, że pewne dotyczące go okoliczności oczywiste wskazuje się *explicite* – po to, by zapobiec nieporozumieniom lub by zróżnicowanie tego, o czym się mówi i co się o tym mówi, uczynić możliwie przejrzystym dla adresata. I taka właśnie jest rola SAM₁. Jako paralełę wielosłowną można by tu przytoczyć wtrąconą frazę w zdaniach mających ramę typu *Jan, tak, tak, mówię o Janie, ...*, gdzie rzeczowa treść "Jan ..." jest przecież identyczna z tą, jaką znajdujemy w bardziej rozpowszechnionych wypowiedziach o kształcie *Jan ...*; a jednak, choć wiadomy dodatek szokowałby w większości sytuacji, w niektórych dobrze służy porozumiewaniu się ludzi.

Uzasadniając charakterystykę semantyczną SAM₁ przyjęliśmy, zgodnie ze wstępną deklaracją, że właściwe znaczenie rzeczywiście funkcjonuje jako wielkość odrębna, tzn. że objęcie użyć odpowiadających SAM₁ i innym suponowanym jednostkom o kształcie *sam* (wszystkim lub choćby niektórym) jedną formułą prowadziłoby do nadmiernej lub, ściślej, pozornej generalizacji.

Warto jednak wyluszczyć bliżej, przynajmniej częściowo, podstawy takiego poglądu.

Zajmijmy się przede wszystkim zestawieniem SAM₁ i SAM₂: tu podejrzenie, że mamy do czynienia ze szczególnymi realizacjami pewnego znaczenia ogólnego, może być chyba najmocniejsze.

Odrzucenie go opiera się głównie na możliwości znalezienia b e z p o - ś r e d n i c h kontekstów, w których dwa wyróżnione przez nas znaczenia w sposób bezsporny kontrastują przy identyczności owego bezpośredniego otoczenia. Oto przykład: z jednej strony tekst a) *Jan pojechał do Stoczni, by się zapoznać z przywódcami strajku. Powiodło mu się. Wczoraj rozmawiał z samym Wałęsą.*, a z drugiej tekst b) *Jan dowiedział się od współpracowników Wałęsy o jego decyzji. Wczoraj rozmawiał z samym Wałęsą.*

Przeciwstawienie SAM₁ i SAM₂ znajduje również wyraz w ukształtowaniu fraz, do których każda z tych jednostek należy. O ile SAM₁ występuje zarówno w obrębie frazy imiennej, jak i werbalnej, zarówno pod akcentem, jak i w pozycji nieakcentowanej, a fraza obejmująca SAM₁ może wystąpić pod tematyczną antykadencją (por. tekst: *Jan dowiedział się od współpracowników Wałęsy o jego decyzji. Sam Wałęsa / nie chciał z nim rozmawiać.* (lub: ... *Wałęsa sam / nie chciał z nim rozmawiać*), gdzie trudno jest nie dostrzec identyczności *sam* z *sam* występującym w poprzednim przytoczonym tekście), o tyle SAM₂ występuje w y ł ą c z n i e przed frazą rzeczownikową i zawsze w pozycji nieakcentowanej, zarazem zaś odpowiednia fraza imienna jako całość zawsze stanowi centrum intonacyjne zdania i nigdy nie znajduje się pod antykadencją tematyczną.

Wskaźnik przywiązania do pozycji nieakcentowanej (pomijam tu wypadki intonacji kontrastywnej) przeciwstawia jednostce SAM₁ nie tylko SAM₂, lecz także pozostałe jednostki, tzn. SAM₃, SAM₄ i SAM₅. Równocześnie wszakże jednostki SAM₃ i SAM₄ dzielą z SAM₁ zdolność występowania we frazach będących nosicielami antykadencji tematycznej, podczas gdy SAM₅ jest podobne do SAM₂ w tym, że frazy obejmujące te jednostki stanowią centrum intonacyjne zdania i nie przyjmują antykadencji tematycznej.

Co się tyczy różności SAM₃ i SAM₄, to jest ona najpewniej szczególnie oczywista, bardziej oczywista niż różność elementów wszystkich innych par złożonych z SAM₁ – SAM₅.

Można wreszcie (choć nie zawsze z tą samą łatwością) skonstruować pary bezpośrednich kontekstów, w których suponowane jednostki kontrastowałyby w sposób analogiczny do zilustrowanego wyżej dla SAM₁ – SAM₂ (teksty a), b)). Nie ma tu jednak miejsca na rozwijanie tego tematu.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć jeszcze o wyrażeniu obejmującym wyraz *sam*, które kryje w sobie pewną pułapkę. Jest to wyrażenie *on sam* (i cały odpowiedni paradygmat fleksyjny).

Z pozoru nie ma w nim nic osobliwego: skłonni jesteśmy tu widzieć zawsze regularne połączenie znanego zaimka 3. os. z formą *sam*. W naszej interpretacji byłoby to połączenie z SAM₁ (z innych SAMów może w tym połączeniu wystąpić w zasadzie tylko SAM₅; a i takie użycie jest czymś absolutnie wyjątkowym). I rzeczywiście, nie ma powodu przeczyć temu, że w takich zestawieniach, jak *Piotr sam jest głupi.* i *On sam jest głupi.* mamy do czynienia z zupełną symetrią.

A jednak w części swych wystąpień *on sam* nie stanowi bynajmniej oczekiwanej konstrukcji, lecz jest (nie odnotowanym przez SJPDor) frazeologizmem, frazeologizmem, o którym wspomniałem na początku tego artykułu. Przykładami takich wystąpień mogą być następujące teksty: – *Ktoś się niewątpliwie targnął na życie Piotra. Ale kto go mógł zabić?* – *No cóż, Piotra zabił on sam.*, gdzie chodzi o Piotra jako zabójcę, tzn. samobójcę; *Jan zasugerował Piotrowi, by polecił Gustawowi dowiedzieć się czegoś o nim samym.*, gdzie zależnie od okoliczności może chodzić bądź o Jana, bądź o Piotra jako przedmiot rekonesansu (o Gustawa nie może chodzić na zasadzie pragmatycznej: mechanizm "implikatury uogólnionej"³ odsuwa skądinąd semantycznie uzasadnioną kandydaturę Gustawa w związku z istnieniem poręcznego a jednoznacznego środka koreferencji z wyrażeniem *Gustawowi* w postaci zaimka zwrotnego *sobie*).

³ Chodzi o pojęcie "generalised conversational implicature" wprowadzone w pracy: H. P a u l G r i c e. *Logic and Conversation*. W: P. C o l e, J. L. M o r g a n [eds.]. *Syntax and Semantics*. Vol. 3: *Speech Acts*. New York 1975 s. 56 nn. (tłum. polskie J. Wajszczuk: *Logika a konwersacja*. "Przegląd Humanistyczny" 1977 nr 6).

Oczywiście w tych samych kształtach zdaniowych może się realizować zwykły zaimek 3. os., z odniesieniem do bohatera "zewnątrznego" uzupełniony w sposób swobodny i odrębny za pomocą naszego SAM₁. Por.: *Jan kazat zabić Gustawowi Stasia, ale Piotra zabił on sam.*, gdzie chodzi o Jana jako zabójcę; *Łukasz zbierał materiały obciążające Jana. Wobec tego Jan zasugerował Piotrowi, by polecił Gustawowi dowiedzieć się czegoś o nim samym.*, gdzie odpowiednie okoliczności podyktują odniesienie do Łukasza jako przedmiotu rekonesansu.

Dlaczego jednak nie można tego rozciągnąć na przykłady poprzednie? Dlaczego wyrażenie *on sam* z taką interpretacją, jaką podaliśmy dla tych przykładów, musi zostać uznane za frazeologizm?

Weźmy pierwszy z tych przykładów. Gdyby wyrażenie *on sam* w zdaniu *Piotra zabił on sam.* było zwykłą konstrukcją, zaimek *on* w tej konstrukcji musiałby dopuszczać cały zakres możliwych interpretacji konkretnych opartych na sensie tego zaimka; jego sens sprowadza się do tego, co zawarte jest we frazie *wiesz, o kim lub o czym mówię*. Po to, by ten sens zrealizować, potrzebne są odpowiednie okoliczności kontekstualne i sytuacyjne; rzucenie adresatowi zaimka *on* na chybił trafił prowadzi do zupełnego załamania się komunikacji. Otóż jedynie niesłychanie wymyślne okoliczności kontekstualne pozwalają na odniesienie *on* do "Piotra" w zdaniu *Piotra zabił on.*; przykładem niech będzie tekst następujący: *Piotr to potwór. Zamordował własną matkę. Zabił setki ludzi. Oto leży zabity człowiek. To właśnie Piotr. Kto zabił Piotra? I Piotra zabił on.* Z przyczyn, które są dostatecznie oczywiste, by ich tu nie klarować, w zdaniu *Piotra zabił on.* zaimek *on* jest normalnie odnoszony do osoby innej niż "Piotr", osoby mającej deskrypcję podsuwaną przez całokształt okoliczności towarzyszących wypowiedzi i jej odbiorowi. Tymczasem zdanie *Piotra zabił on sam.* a l b o jest uwikłane w taki właśnie kontekst i otrzymuje odpowiednią interpretację wyrazu *on* jako odniesionego do osoby innej niż "Piotr", a *sam* jest przy tym naszym SAM₁, a l b o nie potrzebując z a d n e g o kontekstu w p r o w a d z a j ą c e - g o o d r ę b n ą d e s k r y p c j ę dającą się skorelować z zaimkiem *on*, jest g ł a d k o interpretowane jako opis samobójstwa. Por. też możliwe izolowane stwierdzenie egzystencjalne, gdzie w ogóle nie wchodzi w grę żadna deskrypcja: *Kogoś zabił on sam.*

Mamy tu pełną analogię do konstrukcji zwrotnych typu *Piotr zabił się.* lub *Ktoś zabił się.*, gdzie (pośrednia) identyfikacja obiektu zabójstwa nie wymaga żadnych odrębnych wskazówek, żadnych odrębnych deskrypcji określonych (a w wypadku stwierdzenia egzystencjalnego w ogóle żadnych deskrypcji).

Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt następujący. W wypadku k o n s t r u k - c j i *on + sam* należy oczekiwać łatwości pominięcia wyrazu *sam* bez istotnych konsekwencji dla rozumienia tekstu oraz pełnego paralelizmu między tekstem pierwotnym a tekstem powstającym wskutek zamiany *on np.* na odpowiednie

imię własne, a także paralelizmu w efektach pominięcia *sam* przy *on* i przy imieniu własnym; nietrudno jest stwierdzić, choćby przeprowadzając właściwe operacje na naszych przykładach z "bohaterem zewnętrznym", że oczekiwanie to jest spełnione. Zupełnie inaczej jest ze zdaniem zawierającym nasz suponowany frazeologizm *on sam*. W zdaniu powstającym wskutek pominięcia *sam* w konstrukcji *Piotra zabił on sam* zwrotność ginie bezpowrotnie. W zdaniu *Jan zasugerował Piotrowi, by polecił Gustawowi dowiedzieć się czegoś o nim*, określone okoliczności mogą wprowadzić dyktować odniesienie *nim* do "Jana", a inne do "Piotra", a więc odniesienie, o którym mówiliśmy jako właściwym wyrażeniu *nim samym* w rozpatrywanym poprzednio odpowiedniku tego zdania, ale jawna suggestia poszukiwania "antecedensa" w obrębie samego zdania znika: *nim* uzyskuje kompletną swobodę korelacji z dowolnymi deskrypcjami określonymi (oczywiście w ramach wymagań gramatycznych), a "Jan" i "Piotr" stają w jednym rzędzie z innymi obiektami i są podsuwani jako korelaty *nim* przez okoliczności równie incydentalne i równie incydentalnie różniące się między sobą co te, które mogłyby podsunąć jakiegoś Alfreda czy Fryderyka.

Podsumowując: efekt osiągnąć za pomocą *on sam* takiego, jak w opisanych wypadkach, nie jest żadną kumulacją czy skrzyżowaniem efektów znanych z użycia samego przez się *on* i samego przez się *sam*.

Ostatecznie więc musimy przyjąć istnienie osobnej jednostki *on sam* odgrywającej rolę specjalnego zaimka zwrotnego.

Jak widać z drugiego spośród rozważonych przykładów, jego "antecedens" nie jest tak ograniczony, jak "antecedens" klasycznego reflexivum *siebie*. Na pełną analizę znaczenia i reguł użycia naszego zaimka nie ma tu jednak miejsca.

Dodajmy tylko, że jego odrębność znajduje wyraz także w wyczuwalnej nieprzestawialności i nierozdzielności elementów *on* i *sam*, obcej konstrukcji *on + sam*. Naturalne jest na przykład powiedzenie: *Jan kazał Gustawowi zabić Stasia, ale Piotra zabił on, mój drogi, sam.*; przy zwrotności powiemy jednak raczej: *Piotra zabił, mój drogi, on sam.* niż **Piotra zabił on, mój drogi, sam.*

SAM

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Autor erörtert das Lemmazeichen *sam* in *Słownik języka polskiego* von W. Doroszewski und schlägt eine Unterscheidung zwischen fünf SAM-Einheiten vor (mit dem vollständigen Flexionsparadigma und außerhalb der Phraseologismen) sowie begründet seine These der Polysemie.

Eingehender wird die erste Bedeutung behandelt, die eine größere Frequenz aufweist und im gewissen Sinne als die wichtigste betrachtet wird. Eine kurzgefaßte Charakteristik dieser Bedeutung lautet: "ein

Hinweis darauf, daß die aktuelle Aussage über den Gedankengegenstand informativ ist, der dem Hörer als solcher bekannt ist und von anderen Gedankengegenständen unterschieden wird" (als Beispiel: *Ty sam jesteś głupi.*). Abschließend schlägt der Autor vor, eine gesonderte Einheit *on sam* (mit vollständigem Flexionsparadigma) anzunehmen, die sich von der Verbindung *on* und *sam* unterscheidet. Dieser Phraseologismus wäre eine besondere Art von Reflexivum. Die gestellte These wird in der Arbeit begründet.

Übersetzt von E. Krukowska